

lektura

opracowanie polecane
przez **nauczycieli i egzaminatorów**

CZCIONKA
ułatwiająca
szybkie
czytanie

Daniel Defoe

Robinson Crusoe



wydawnictwo edukacyjne

GREG

Autor:
Daniel Defoe

Tytuł:
Robinson Crusoe

Przełożył:
Józef Birkenmajer

Autorki opracowania:
**Katarzyna Duda Kaptur
Lucyna Szary**

Korekta:
**Monika Borkowska
Małgorzata Kosińska
Agnieszka Woźny
Maria Zagnińska**

Projekt okładki:
Pracownia Słowa / Aleksandra Zimoch

ISBN 978-83-7517-199-0

Wydanie IV rozszerzone

Copyright by Wydawnictwo GREG®
2019

Wydawnictwo GREG®
31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B
tel. (12) 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG®
zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:
BROS, Pracownia Słowa

Tom pierwszy

Przyszedłem na świat w roku 1632 w mieście Yorku. Rodzina moja, acz zacna, była cudzoziemskiego pochodzenia. Ojciec, przybysz z Bremy, osiedlił się najpierw w Hull, skąd dorobiwszy się majątku na kupiectwie, przeniósł się do Yorku. Tam ożenił się z moją matką, której rodzice nazwiskiem Robinson pochodzili ze starej znanej rodziny w całym hrabstwie. Z tego to powodu nazwano mnie Robinsonem, a po ojcu Kreutznaer, lecz przekręcanie wyrazów tak zwyczajne w Anglii sprawiło, że wymawiają teraz i my sami wymawiamy i piszemy Crusoe. Moi współtowarzysze nigdy mnie inaczej nie nazywali.

**Robinson –
pochodzenie,
imię i nazwisko;
miejsce akcji –
Anglia**

Miałem dwóch starszych braci; jeden z nich służąc jako podpułkownik w angielskim regimencie piechoty we Flandrii, którym przedtem dowodził sławny pułkownik Lockhardt, poległ w bitwie z Hiszpanami pod Dunkierką. Nie wiem, co stało się z moim drugim bratem, podobnie jak rodzice moi nie dowiedzieli się nigdy, co się stało ze mną.

Jako trzeci syn w rodzinie, nie byłem zaprawiony do żadnego zawodu, od młodości natomiast ciągnęło mnie do włóczęgi. Ojciec w podeszłym już będąc wieku kształcił mnie podług swojej możności, dał mi znośną edukację domową i posyłał do szkoły wiejskiej. Życzył sobie, abym został prawnikiem. Ale mnie nie przemawiało to do przekonania. Chciałem być tylko żeglarzem. Pragnienie to było silniejsze od woli i rozkazów mego ojca, od próśb i nalegań matki, od przestróg przyjaciół. Musiała być chyba jakaś fatalność losów w tej skłonności mojej natury, wiodącej prosto ku owej nędzy żywota, jaka miała stać się mym udziałem.

Ojciec, człowiek poważny i roztropny, przewidywał mój los nieszczęsny i rozumnymi radami starał się odwieść mnie od mego zamiaru. Pewnego dnia wezwał mnie do swego pokoju, gdzie go więziła podagra, i jął żywo rozpytywać o przyczyny, dla których – okrom żądzy włóczęgostwa – zamierzam opuścić dom ojcowski i rodzinne strony, gdzie mógłbym dojść do stanowiska, a pracując pilnie dorobić się mienia i prowadzić życie przyjemne i spokojne. Tłumaczył, że ojczyznę opuszczają jedynie ci, którzy albo wszystko stracili, albo też kierują się nieposkromioną chciwością zdobycia wielkich bogactw lub wślawienia się zuchwałymi wyprawami. Dla mnie jednak tego rodzaju przedsięwzięcia są albo zbyt zaszczytne, albo zbyt małe. Moje miejsce jest w pośrodku, należę do stanu średniego, a raczej do tej klasy, którą można by nazwać wyższą warstwą stanu niższego. Doświadczenie zaś naucza, że ten stan jest najwłaściwszy do uszczęśliwienia człowieka, ponieważ wolny jest zarówno od nędzy, mozołów i cierpień, na które skazane są niższe klasy, jak i od żądzy przepychu, dumy i zawiści, które są udziałem wielkich panów. „Już to samo – powiedział w końcu – przekonywa nas o szczęśliwości tego stanu, że jest on przed-

Rady ojcowskie

ZŁO	DOBRO
Jestem bez obrony i bez środków do odpierania przemocy człowieka lub zwierzęcia.	Ale znajduję się na wyspie, gdzie nie ma dzikich i drapieżnych bestii, jakom widywałem je na brzegach Afryki. A cóż by było, jeśli-bym tam się rozbił?
Nie mam tu żywej duszy, z którą bym mógł rozmawiać albo doznać od niej pociechy.	Ale Bóg cudownym trafem doprowadził okręt tak blisko brzegów, że mogłem z niego wydobyć tyle dobrych i użytecznych rzeczy, które zaspokajają moje konieczne potrzeby i pozwalają mi zaopatrywać się w żywność, póki mi życia stanie.

Z tego porównania jasno wynika, iż mało znajduje się ludzi w równie nieszczęśliwym położeniu, ale nawet ono prócz stron ujemnych zawiera również strony dodatnie, za które należy dziękować niebiosom. Doświadczenie nabyte przeze mnie w tym najopłakawszym ze stanów niechaj będzie nader użyteczną nauką, że w każdym, choćby najgorszym położeniu znajduje się jakaś pociecha, którą w ogólnym rachunku dobra i zła zapisać można po stronie zysków.

Tak więc pogodziwszy się nieco z losem i zaniechawszy już ciągłego poglądania ku morzu, zali tam nie dostrzegę okrętu, począłem myśleć o urządzeniu sobie jakoś życia, żeby było w miarę możliwości znośne i wygodne.

**Prace i zajęcia –
udokonalanie
domostwa**

Opisałem już mą sadybę jako namiot w cieniu skały, otoczony silnym częstokołem. Ale teraz to ogrodzenie należałoby raczej nazwać wałem, gdyż wzniosłem tam po stronie zewnętrznej usypisko z ziemi i darni szerokie na jakie dwie stopy. W jakie półtora roku później przeprowadziłem odeń krokwie sięgające do samej skały i pokryłem je gałęzmi oraz innym materiałem, który by mógł mnie uchronić od deszczów, ulewnych i dokuczliwych (jakem się przekonał) w niektórych porach roku.

Wszystkie moje zasoby, które zniósłem do owego siedliska, zrazu leżały beładnie na kupie, tak iż zajmowały wiele miejsca w zagrodzie i w jaskini. Zacząłem przeto poszerzać jaskinię, co szło mi łatwo, gdyż grunt był w tym miejscu miękkim i piaszczystym. A gdy się przekonałem, że jestem zabezpieczony od drapieżnych bestii, począłem wkopywać się w głąb skały, potem zaś skręcając w prawo przebiłem ją na wylot, tworząc coś w rodzaju drzwi wyjściowych z onego ogrodzenia czy cytadeli. Dało mi to nie tylko możliwość wychodzenia i powracania jakby wejściem od tyłu do mego namiotu i składu, lecz zapewniało mi więcej miejsca do ulokowania moich zapasów.

**Prace i zajęcia –
ciesielstwo**

Następnie sporządziłem sobie różne przedmioty, które były mi potrzebne, przede wszystkim zaś stół i krzesło, gdyż bez nich trudno mi było korzystać z tych niewielu przyjemności, jakie mi zostały na świecie; nie mogłem ani jeść po ludzku, ani pisać i czytać bez stołu. Wziąłem się więc naprzód do tej roboty. Winienem tu nadmienić, że rozum ludzki jest substancją i początkiem wszystkich nauk matematycznych, stąd jeśli człowiek ma zdrowy sąd o rzeczach dających się obliczyć i wymierzyć, może z czasem nauczyć się i opłacać każdą mechaniczną pracę.

Choć dawnymi czasy nie miewałem nigdy w rękę stolarskich narzędzi, wszelako przy usilnej pracy, rozwadze i pomysłowości udałoby mi się teraz sporządzić każdą rzecz potrzebną, zwłaszcza gdybym miał odpowiednie do tego narzędzia. Wiele rzeczy wykonałem nawet bez narzędzi, a niektóre tylko przy pomocy siekiery i topora, których chyba nikt w ten sposób nie używał przede mną. Na przykład, jeżeli potrzeba mi było deski, nie miałem innego sposobu, jak ściąć drzewo, postawić je sztorcem przed sobą i ociosywać po obu stronach, aż na koniec, gdy ścieniało do rozmiarów tarcicy, strugałem je do równości toporem. Prawda, że przy tej metodzie mogłem z całego drzewa otrzymać tylko jedną deskę, ale na to nie było innego lekarstwa prócz cierpliwości. Zabierało mi to olbrzymią ilość czasu i pracy, ale czas i trud małe miały dla mnie znaczenie, gdyż jedno i drugie musiałem na coś obrócić.

Stół i stołek sporządziłem wszakże z krótszych desek przywiezionych na mej trawie. Potem z owych już przeze mnie wystruganych kilku wielkich desek zrobiłem szerokie półki wzdłuż piwnicy, jedne nad drugimi, na skład narzędzi, gwoździ i żelastwa. Porozdzielałem wszystko w różnych miejscach, żeby mieć dostęp łatwiejszy. W ściany skały powbijalem haki do zawieszenia strzelb i innych rzeczy, które można było wieszać. Tak więc jaskinia moja wyglądała teraz jak składnica wszelkiego dobytku, miałem wszystko pod ręką i miło mi było widzieć wszystkie moje sprzęty w takim porządku, zwłaszcza że miałem ich tak okazały zapas.

Gdy już tak się dobrze urządził, począłem prowadzić dziennik zajęć codziennych. Przedtem czynić tego nie mogłem, byłem zbyt skołatany nie tylko ciągłym pośpiechem i pracą, ale nade wszystko złym usposobieniem ducha, przeto pamiętnik mój byłby pełen bardzo smutnych notatek. Na przykład pod datą 30 września musiałbym napisać:

„30 września. Dostawszy się na ląd i ocalon od utonięcia najpierw zwymiotowałem wielką ilość wody słonej, która mi się wdarła do wnętrzości. Przyszedłszy nieco do siebie, zamiast podziękować Bogu za ocalenie biegałem wzdłuż wybrzeża łamiąc ręce, biłem się po twarzy i głowie, utyskiwałem na swą niedolę, krzyczałem, żem stracony, w końcu, zmęczony, wyczerpany, osłabiony, musiałem położyć się na ziemi, by wypocząć, ale nie ważyłem się zasnąć z obawy przed pożarciem przez dzikie bestie.

W kilka dni później, po zabraniu z okrętu wszystkiego, co tylko dało się zabrać, uczułem pokusę wyjścia na pagórek, skąd można było ogarnąć wzrokiem wielką przestrzeń morza, w nadziei ujrzenia jakiegoś okrętu. Zdawało mi się przez chwilę, że dostrzegłem żagiel w bardzo wielkiej odległości, a wyobraźni mojej podobało się utrzymać mnie w tym pochlebnym złudzeniu. Kiedy zmuszony byłem wyrzec się nadziei, utrudziwszy do tego stopnia oczy, że ledwo nie oslepiłem, zapłakałem jak dziecko. I tak własnym szaleństwem powiększałem moje strapienie.”

Ale gdy już to wszystko było w pewnej mierze poza mną, gdy już zadomowiłem się i zagospodarowałem mając stół i stołek oraz wszystko, co można było mieć do pomocy, zacząłem pisać dziennik, którego odpis przytaczam poniżej, jakkolwiek wiele szczegółów wypadnie mi opowiadać powtórnie. Przytaczam tyle, ilem zdołał napisać, gdyż następnie, gdy mi zabrakło inkaustu, musiałem przerwać pisanie.

Prace i zajęcia
– dziennik codziennych zajęć

Robinson –
zapiski

Pory roku

Obaczyłem, iż pora sucha i dżdżysta następują po sobie regularnie, i nauczyłem się je odróżniać, by odpowiednio do nich urządzać sobie tryb życia. Musiałem jednak drogo okupić to doświadczenie, a to, co teraz opowiem, stało się jednym z najprzykrzejszych rozczarowań mego żywota. Wspomniałem, iżem zachował garstkę kłosów jęczmienia i ryżu, które tak niespodzianie wyrosły koło mej zagrody, że wydało mi się to cudem. Miałem około trzydziestu kłosów ryżu i ze dwadzieścia kłosów jęczmienia. Sądziłem, iż należy je zasiać po deszczach, gdy słońce oddali się na południe ode mnie.

Zgodnie z tym postanowieniem skopałem spłachetek gruntu drewnianą łopatą i podzieliwszy go na dwa zagony począłem obsiewać. W czasie tej pracy przyszło mi na myśl, by nie wysiewać wszystkiego ziarna, gdyż nie wiedziałem, jaka pora jest odpowiednia do siewu. Zasiałem więc tylko dwie trzecie tego, co posiadałem, zostawiając sobie garść ziaren z każdego gatunku jako zapas na przyszłość. Jak się potem okazało, była to dla mnie jedyna pociecha, ponieważ ani jedno ziarno z tego zasiewu nie wzeszło; nastąpiły miesiące suszy, deszcze nie zmoczyły ziemi, w której miało zakiełkować ziarno, kiełki nie otrzymały potrzebnej im wilgoci i wcale nie wyrosły. Dopiero gdy nadszedł znowu okres deszczów, zboże wzeszło, jak gdyby było dopiero co zasiane.

Prace i zajęcia – siew ziarna

Przekonawszy się, że pierwszy mój zasiew nie wschodzi, oczywiście z powodu suszy, poszukałem bardziej wilgotnego kawałka gruntu i podjąłem nową próbę. Skopałem kawałek ziemi koło mej nowej altany i posiałem tam resztę nasienia w lutym, przed wiosennym zrównaniem dnia z nocą. Nadeszły mokre miesiące: marzec i kwiecień, posiew wybijał bardzo pięknie i wydał dobry plon. Co prawda, nie był on jeszcze zbyt obfity (bom posiał tylko ostatek ziarna), w każdym razie jednak dzięki owemu rozczarowaniu stałem się już doświadczonego rolnikiem, wiedząc dokładnie, w jakiej porze mam siać zboże, i przewidując dwie pory zasiewu, jako też dwie pory zbiorów rocznie.

Gdy zboże już mi rośło, uczyniłem drobne odkrycie bardzo przydatne późniejszymi czasami. Po przemianach deszczów i ustaleniu się pogody, gdzieś w listopadzie, odwiedziłem mą altanę, w której nie byłem już od kilku miesięcy. Zostałem wszystko, jakom był zostawił, tylko podwójny płot nie tylko, że stał mocny i nie uszkodzony, ale wbite weń żerdzie z nie znanego mi drzewa wypuściły długie pędy jak u nas wierzby na wiosnę. Byłem zdziwiony, lecz bardzo zadowolony na widok tych pięknie rosnących młodych drzewek. Okrzesalem je nieco u dołu, pozwalając im rozrastać się w górze. W ciągu trzech lat rozrosły mi się przepięknie, tak iż gałęzie ich osłaniały całą altanę w suchej porze roku, mimo iż ogrodzenie miało dwadzieścia pięć prętów średnicy. Drzewa te – gdyż śmiało już tak nazwać je mogę – dawały wkrótce tak pełny i rozkoszny cień, że można było chronić się pod nimi przez cały czas suszy. Postanowiłem zbudować taki sam żywopłot wokół mego dawnego mieszkania, co też uczyniłem. Stanowił on piękną zasłonę, a z czasem i obronę, jak się to okaże na swoim miejscu.

Pory roku

Przekonałem się, że rok dzielić tu należy nie na jesień, lato, zimą i wiosnę, jak u nas w Europie, ale na pory suche i dżdżyste. Podział był następujący:

połowa lutego	}	dżdżysto, słońce tuż koło równika
marzec		
połowa kwietnia	}	sucho, słońce na północ od równika
połowa kwietnia		
maj	}	sucho, słońce na północ od równika
czerwiec		
lipiec	}	dżdżysto, słońce powraca na dawną pozycję
połowa sierpnia		
połowa sierpnia	}	dżdżysto, słońce powraca na dawną pozycję
wrzesień		
połowa października	}	sucho, słońce na południe od równika
połowa października		
listopad	}	sucho, słońce na południe od równika
grudzień		
styczeń	}	sucho, słońce na południe od równika
połowa lutego		

Bywało, że pora dżdżysta przeciągała się nieco, ale na ogół obserwacje moje były trafne. Przekonawszy się na własnej skórze o złych skutkach przebywania na dworze w porze dżdżystej, starałem się zaopatrzyć zawczasu spiżarnię i siedziałem przez owe miesiące niemal bez przerwy w domu.

Czas ten wypełniałem sobie różnymi zatrudnieniami bardzo stosownymi dla owej pory, głównie wyrabianiem sprzętów, które zdobywać musiałem ciężką pracą i nieustanną cierpliwością oraz staraniem. Próbowałem na różne sposoby pleść koszyki, ale nie udawało mi się, bo wszystkie gałązki były zbyt kruche. W dzieciństwie nieraz przyglądałem się sąsiadowi naszemu, jak wyplatał koszyki z wikliny, a nawet próbowałem mu pomagać w tym i owym, toteż miałem znajomość rzemiosła, brakło mi tylko materiału. Wtenczas przyszły mi na myśl gałązki drzew, które wyrosły koło mej letniej siedziby i były pewno tak giętkie jak nasze wierzby lub trzcina. Postanowiłem więc spróbować.

**Prace i zajęcia
– wyrabianie
sprzętów**

Jakoż nazajutrz udałem się do mego letniego domu, jak go teraz sam nazywałem, i naciąwszy cieniutkich gałązek z mego plotu przekonałem się, że świetnie nadadzą się na koszyki. Przeszedłem więc w kilka dni później z siekierą i narąbałem spore ich naręcze, co przyszło mi bardzo łatwo, gdyż obficie tam rosły. Wsuszyłem te gałązki w mojej zagrodzie, a gdy już zdatne były do użytku, zaniósłem je do jaskini. Przez następne miesiące uplotłem wielką ilość koszyków, które choć niezbyt zgrabne, przecież nadawały się wybornie do wynoszenia ziemi lub potrzebnych mi przedmiotów. Między innymi zrobiłem sobie także parę głębokich i mocnych koszy, które przeznaczyłem do przechowywania zboża, kiedy będę już miał większe zbiory. Uważałem, że lepiej się do tego nadadzą od worków.

**Prace i zajęcia
– wyplatanie
koszy**

Teraz z kolei pomyślałem o zaspokojeniu dwóch innych ważnych braków. Nie miałem naczyń do przechowywania płynów prócz dwu beczulek pełnych rumu oraz

KRÓTKIE OPRAWOWANIE

Pewniak
na teście

← to będzie na teście

KRÓTKO O UTWORZE

Robinson Crusoe to **powieść podróżniczo-przygodowa napisana w formie pamiętnika**. Opowieść tytułowego bohatera obejmuje czas od jego narodzin w 1632 r. do kolejnej morskiej wyprawy w 1694, czyli łącznie 62 lata. **Miejszem akcji jest przede wszystkim wyspa u ujścia Orinoko**; wspomniane są także Londyn, York i Hull w Anglii oraz wiele innych portów, zatok i miast.

Głównym tematem powieści są **podróże Robinsona po świecie i jego trwający 28 lat pobyt na bezludnej wyspie**. Losy postaci zostały oparte na autentycznej historii marynarza Selkirka, który spędził w samotności cztery lata na jednej z wysp u wybrzeży Chile. Daniel Defoe uczynił z jego literackiego odpowiednika wzór do naśladowania, który do wszystkiego dochodzi ciężką pracą, zмага się z przeciwnościami losu i nie zaniebuje przy tym rozwoju duchowego.

Na początku powieści młody Robinson staje przed **trudnym wyborem – spełnić oczekiwania rodziców i wieść spokojne życie, czy zrealizować swoje marzenia**. Postanawia zaryzykować i wyruszyć w morską podróż. Przeżywa wiele niebezpieczeństw, np. zatonięcie statku, niewolę u Maurów, zakłada plantację w Brazylii, aż w końcu trafia na bezludną wyspę.

Robinson próbuje dostosować się do nowej rzeczywistości – prowadzi dziennik, czyta Biblię, wiezie sam ze sobą dysputy filozoficzne, polityczne czy religijne. Odnosi zwycięstwo w walce z naturą, samotnością, własnymi słabościami.

Opowieść tę można interpretować jako **skróconą historię ludzkiej cywilizacji**, przy czym cywilizowanie będzie oznaczało **poznawanie natury, codzienną walkę o przetrwanie**. Robinson czyni postępy – pierwszą noc spędza na drzewie, kolejne dni poświęca na zbudowanie skromnego, lecz bezpiecznego siedliska, które z biegiem lat przemienia się w fortecę. Bohater nabywa nowe umiejętności: **szkutnictwa¹, stolarstwa, myślistwa, ciesielstwa², garncarstwa, wikliniarstwa, pieczenia chleba.**

Crusoe podejmuje się też **ważnej misji cywilizowania Piętaszka – młodego karaibskiego mężczyzny uratowanego przed ludozercami**. Nie czyni tego jednak siłą, a wykazuje cierpliwość, tłumaczy, słucha i przekonuje. Tym samym historia Crusoe

¹ *szkutnictwo* – budowanie kutrów lub jachtów.

² *ciesielstwo* – obrabianie drewna i budowanie z niego konstrukcji.

PEŁNE OPRAWOWANIE

BIOGRAFIA DANIELA DEFOE



Daniel Defoe (wł. Daniel Foe) urodził się ok. 1659–1661 r. w Londynie. Pochodził z rodziny angielskich protestantów – purytanów, jego ojciec był rzeźnikiem w Stoke Newington w Londynie. W tym czasie w Anglii odnoszono się do purytan jako do dysydentów, czyli osób mających poglądy odmienne od ogólnie przyjętych. Purytanie propagowali surowy tryb życia, najważniejsza dla nich była praca, modlitwa i samodzielne studiowanie Biblii. W takiej atmosferze został wychowany młody Daniel Defoe – w poczuciu poszanowania pracy, przykazań i słów zawartych w Biblii. Ukończył seminarium w Stoke Newington, początkowo trudnił się kupiectwem i sprowadzał towary z Portugalii i Hiszpanii. Ożenił się z Mary Tuffley i miał siedmioro dzieci.

Do swojego nazwiska dodał arystokratycznie brzmiące „De” i stosował jako pseudonim literacki. Zadebiutował pod nazwiskiem Daniel Defoe w 1698 roku pamfletem politycznym, trzy lata później wydał satyryczny poemat *Anglik z krwi i kości*, a w 1702 r. *Najprostszy sposób na dysydentów*. Ta publikacja zaowocowała aresztowaniem pisarza za wyszydzanie wysokich dostojników kościelnych. Należy dodać, że swoimi poglądami Defoe uzyskał poparcie dużej części społeczeństwa. Po raz drugi trafił do więzienia na publikacji satyry *Racje przeciw sukcesji hanowerskiej dynastii*.

Bardzo późno zadebiutował jako powieściopisarz, w wieku około 59 lat w 1719 roku wydał powieść *Robinson Crusoe*. Przedstawił czytelnikom niezwykle dzieje rozbitka osiadłego na bezludnej wyspie, mające swój pierwowzór w autentycznej historii. W niedługim czasie ukazały się jeszcze *Dalsze przypadki Robinsona Crusoe* oraz *Rozmyślenia*. Powieść od razu zyskała niebywałą popularność. **Pierwsze polskie wydanie *Robinsona Crusoe* ukazało się w 1769 roku.** W kolejnych powieściach Defoe z powodzeniem podejmował tematykę sensacyjno-obyczajową. Ważne miejsce zajmuje pochodzący z 1722 r. *Dziennik roku zarazy*, będący znakomitą relacją reportażową o epidemii dżumy w Londynie w 1664 r. Najważniejszymi dziełami powstałymi u schyłku życia Daniela Defoe są traktaty: *Kupiec doskonały* z 1726 r. oraz *Wyborowy gentleman* wydany kilkadziesiąt lat po śmierci pisarza.

Daniel Defoe zmarł w osamotnieniu 26 IV 1731 roku w wieku 71 lat i pochowany został w Londynie.

Robinsonowi w trakcie długoletniego pobytu na wyspie towarzyszyły różnorodne uczucia i stany duchowe wywołane okolicznościami i zdarzeniami

Uczucia i stany	Okoliczności, zdarzenia
radość	<u>ocalenie z katastrofy</u> ocknięcie się po chorobie
zadowolenie	przewiezienie rzeczy z wraku statku wykorzystanie jaskini jako mieszkania
duma poczucie bezpieczeństwa	zapewnienie sobie bezpieczeństwa przez ufortyfikowanie otoczenia urządzenie „mieszkania”, budowa częstokołu i tarasu zbiór owoców, gromadzenie zapasów
zachwyt podziw dla natury i jej bogactwa	obserwacja pięknej przyrody wyspy kilkudniowe wędrówki w głąb wyspy odkrycie wspaniałego widoku na morze
wzruszenie odrodzenie duchowe	modlitwa po wielu latach codzienne czytanie Biblii, rozważania o naturze człowieka
wewnętrzne rozterki wspomnienia	wspomnienie domu, ojca i jego przestróg
rozpacz samotność bezzradność	wieloletnia samotność na wyspie choroba i brak pomocy
rozczarowanie	łódź, nad którą pracował tak długo, jest bezużyteczna nie znalazł nikogo żywego na okręcie, który zatonął u brzegów wyspy
lęk obawa	trzęsienie ziemi <u>pierwsza noc spędzona na drzewie</u>
bezzradność przerażenie	dni i noce spędzone w chorobie ślady dzikich ślady ogniska i uczyty ludożerców
determinacja, zdecydo- wanie	uratowanie Piętaszka pomoc kapitanowi w odbiciu okrętu
zaduma zadowolenie pewność siebie	ocena własnego życia – poszukiwanie przyczyn niepowodzeń rozmyślania nad naturą człowieka Robinson-gubernator wymierza karę, nadaje ziemię



Piętaszek

Przedstawienie postaci

Piętaszek to młody Karaib mający około 26 lat. Został uratowany przez Robinsona przed rytualnym zamordowaniem przez ludożerców, którzy pokonali jego plemię i mieli zjeść jeńców. Sam Piętaszek również **praktykował kanibalizm**. Pojawił się



Robinson idealnym bohaterem?

Robinson to **nowy typ bohatera**, w epoce Oświecenia⁵ (książka ukazała się w 1719 r.) reprezentował ówczesny ideał człowieka. Opuścił dom rodzinny, w którym panowały siedemnastowieczne ideały wychowania, surowe zasady, a o wszystkim decydował ojciec. Przyszłość syna była z góry ustalona. Robinson **nie potrafił samodzielnie myśleć**, wszystkie wybory, jakich się podejmował, były błędne i przynosiły mu same katastrofy. Dopiero podczas pobytu na wyspie został zmuszony do zastanawiania się nad swoimi działaniami, dobre decyzje zaczęły zmieniać na lepsze jego życie. Były one przemyślane, **Robinson zaczął kierować się rozumem, dokonał tego samodzielnie już jako dojrzały człowiek**. Oczywiście przechodził różne etapy i odczuwał zmienne stany ducha, ale **pokonał swoje słabości**. Prowadził zapiski, **rozważał swoje położenie** i nawet w tak nieszczęśliwym położeniu **znalazł strony dodatnie, za które wdzięczny był Bogu**.

To idealny przykład bohatera, który **do wszystkiego dochodzi sam**. Buduje siedzibę, wprowadza uprawy, staje się rolnikiem. Okoliczności zmuszają go do zajęcia się cieszelnictwem, wikliniarstwem, pieczeniem chleba, myślistwem i wieloma innymi pracami, o których wcześniej nie miał pojęcia. Pobyt na wyspie to nie tylko praca, Robinson cały czas prowadzi zapiski, później czytuje Biblię, zaczyna zastanawiać się, zadawać pytania natury filozoficznej i szukać na nie odpowiedzi. **Mamy więc przykład człowieka, który kształci się, doskonali swój umysł**. Gdy pojawia się Piętaszek, uczy go i nawraca na wiarę chrześcijańską, **stara się zrozumieć jego sposób widzenia świata**, a gdy na wyspie pojawiają się „nowi poddani”, Robinson nie narzuca im wyznania religijnego ani światopoglądu. Staje się **przykładem wzorowego władcy, tolerancyjnego**⁶, dbającego o harmonijne współzycie ludzi różnych ras i religii.



Historia Robinsona – skróconą historią cywilizacji

Cywilizacja to stopień rozwoju osiągnięty przez daną społeczność, poziom kultury materialnej, poziom opanowania przyrody i wykorzystanie jej bogactw. W świetle tej definicji możemy powiedzieć, że Robinson był człowiekiem reprezentującym cywilizację. Posiadał pewien bagaż wiedzy i doświadczeń, znajomość zjawisk przyrody, umiejętność posługiwania się narzędziami, umiejętność pisania i czytania, a także cały szereg cech umysłu i charakteru, które pozwoliły mu nie tylko przetrwać na bezludnej wyspie, ale też ucywilizować ją.

Gdy rozbitek został wyrzucony na brzeg wyspy, miał przy sobie tylko nóż, fajkę, zamknięty tytoń. Czuł się bezbronny, a pierwszą noc spędził na drzewie. Miejsce, w którym się znalazł, budziło przerażenie i lęk przed nieznanym. Sytuacja zmieniła się, gdy Robinson dostrzegł wrak statku wyrzucony przez morze. Od razu przystąpił

Pewniak
na teście

⁵ Oświecenie – epoka przypadająca na XVIII wiek, w której ceniono zachowanie zgodne z logiką, rozumem, przynoszące korzyści nie tylko jednostce, ale także społeczeństwu. Ceniono wówczas rozwój cywilizacyjny.

⁶ tolerancyjny – szanujący odmienność innych ludzi ze względu np. na wyznanie, rasę, poglądy itp.



Robinsonada – nowy typ powieści podróżniczo-przygodowej

Daniel Defoe swoją powieścią zapoczątkował nowy rodzaj utworów, określanych nazwą **robinsonada**. Charakteryzuje ją stały schemat, wielokrotnie wykorzystywany w literaturze. **Bohater to samotny podróżnik-rozbitek, który na nowo rozpoczyna życie w nieznanym, obcym miejscu. Do wszystkiego dochodzi sam dzięki uporowi, sprytowi, determinacji i na nowo buduje od podstaw cywilizację w niezamieszkanym miejscu.**

Współcześnie tym mianem określa się też podróżowanie, traperstwo, zwiedzanie, wyprawę w dalekie kraje, jak również życie w trudnych prymitywnych i ciężkich warunkach.

BUDOWA UTWORU

Robinson Crusoe to powieść napisana tak, aby czytelnik miał wrażenie, że jest ona relacją z autentycznych zdarzeń. Daniel Defoe zastosował **formę pamiętnika pisanego w pierwszej osobie**. Wrażenie takie potęguje fakt **oparcia przygód bohatera na autentycznym wydarzeniu**. W powieści nie ma akcji w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale **między zdarzeniami zachodzą związki przyczynowo-skutkowe**. Wszystkie wydarzenia zostały **podporządkowane historii życia głównego bohatera**, czytelnik śledzi jego losy od momentu narodzin do czasów ustatkowania się i założenia rodziny. Zauważamy wyraźny podział życia głównego bohatera na etapy. Dotyczy to zarówno miejsc i okoliczności, jak i przemiany wewnętrznej.

Zasadniczą częścią biografii Robinsona jest jego pobyt na wyspie, inne informacje dotyczące wcześniejszego życia oraz późniejszych losów stanowią jakby „obudowę” części głównej. Narrator – **bohater oprócz relacjonowania wydarzeń przedstawia osobiste przemyślenia, przeżycia emocjonalne i intelektualne refleksje**. W niektórych fragmentach powieści partie refleksyjne wyraźnie dominują nad wydarzeniami fabularnymi. Punktem odniesienia staje się przemiana wewnętrzna, jakiej doznał Robinson w czasie zagrażającej jego życiu choroby. Religijne przebudzenie, bogactwo życia duchowego człowieka i rozliczenie z dawnym życiem, rozważania o naturze świata i człowieka to główne tematy refleksji narratora.

W powieści *Robinson Crusoe* Daniela Defoe, z racji formy pamiętnika, **na wszystkie wydarzenia patrzymy oczami głównego bohatera**. Robinson często zwraca się bezpośrednio do czytelnika, np. w trakcie opisywania jakichś wydarzeń przerywa narrację słowami: „Ale czas nam powrócić do mego opowiadania, by opisać wszystko w należytej kolejności”. Czytelnicy towarzyszą Robinsonowi bezpośrednio w jego wspomnieniach.

SPIS TREŚCI

Pewniak
na teście ← to będzie na teście

Robinson Crusoe

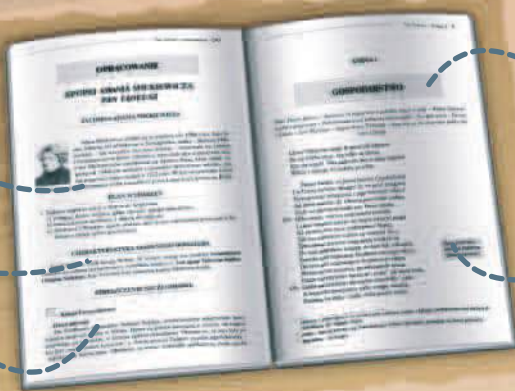
Tom I 5

Krótkie opracowanie

Krótko o utworze	178
Krótkie streszczenie	179
Motywy	180

Pełne opracowanie

Biografia Daniela Defoe	183
Geneza utworu	184
Wyjaśnienie tytułu utworu	184
Czas i miejsce akcji	184
Bohaterowie utworu	185
Plan wydarzeń	185
Streszczenie szczegółowe	187
Charakterystyka głównych bohaterów	195
Robinson Crusoe	195
Piętaszek	198
Problematyka utworu	199
Podróż – poszukiwanie przygód czy coś więcej?	199
Robinson idealnym bohaterem?	201
Historia Robinsona – skróconą historią cywilizacji	201
Cywilizowany rozbitek i uratowany kanibal	202
Gatunek utworu	203
Robinsonada – nowy typ powieści podróżniczo-przygodowej	204
Budowa utworu	204
Indeks komentarzy do tekstu	205



opracowanie

streszczenie

charakterystyka

ważny cytat

problematyka

Pewniak
na teście

lektury Grega. Zaufaj sprawdzonej marce!

Najnowsze wydania zawierają **odpowiedzi na pytania z podręczników i testów.**



Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach.

ISBN 978-83-7517-199-0



9 788375 171990 >

wydawnictwo edukacyjne

GREG

Wydawnictwo GREG
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków
www.greg.pl